NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTÓWKĄ.

Nr. 41 | Nowy Targ, dnia 10 października 1920. | Rok VIII

J. R. 19 20

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych **nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi**, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje **na cały rok** w Polsce 30 marek, za granicą 45 marek. — W Ameryce 2 dolary. — Numer pojedynczy 1 Mk.

Przegląd tygodniowy.

Rokowania pokojowe w Rydze między Polską a Rosyą i Ukrainą nie odbywają się w tak szybkiem tempie, jak to pierwotnie przewidywano. Delegacya bolszewicka zaczyna bowiem w ostatnim czasie czynić nieuzasadnione trudności i wbrew swym pierwotnym oświadczeniom stawiać niemożliwe do przyjęcia warunki. Najważniejsze sprawy sporne między obydwoma stronami byłyby obecnie następujące. Rosya względnie Ukraina żąda, aby Polska uznała niezależność Galicji Wschodniej. Na ten warunek Polska absolutnie nie może się zgodzić, lecz musi domagać się, aby granica państwa polskiego obejmowała tutaj całą Galicyę wschodnią, po rzekę Zbrucz. Następnie sporną jest przynależność Wołynia, który do Polski już przyłączony został. Również Wołyń musi być nasz. Na północ od Prypeci granica ma być ustalona przez porozumienie się z rzeczpospolitą litewską i białoruska. Na takie postanowienie sprawy zgadzają się pod tym względem zasadniczo obydwie strony, jakkolwiek ze względów praktycznych przypuszczać należy, że również te kwestye będą załatwione łącznie, aby nie przeciągać wojny na wschodzie. W tych dniach ma pojechać do Rygi nasz minister spraw zagranicznych Sapieha aby udzielić polskiej delegacji dalszych instrukcyi i wpłynąć na rozwój rokowań pokojowych. Pokój trzeba zawrzeć jak najrychlej, ale na szkodliwe dla nas warunki pokoju wbrew zasadom sprawiedliwości zgodzić się nie możemy. Od tego bowiem, jaki teraz zawrzemy pokój, zależy nasz przyszły byt państwowy i nasz rozwój. Gdyby zaszła potrzeba, musimy wszystkie nasze siły wytężyć i zdobyć się na czyn, gdyż nie możemy pozwolić, aby miljony naszych braci nadal jęczały pod obcym jarzmem i aby nas zepchnięto do roli małego biednego państewka, zależnego pod każdym względem od innych.

Ofenzywa nasza przeciw Rosyi rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie. Wojska nasze przekroczyły linię Niemna, zajęły Nieśwież i Kleck oraz opanowały całą linję kolejową Lida - Baranowicze Sarny Równo. Wzięto do niewoli dużo bolszewików i zabrano mnóstwo materyału wojennego. Z Rosji dochodzą wiadomości niekorzystne dla bolszewików sowiety domagają się pokoju, w Petersburgu i w innych okolicach Rosji przyszło do rozruchów. Na południu generał Wrangel również bije bolszewików i posuwa się naprzód.

Nowy prezydent republiki Francuskiej, Millerand objął już rządy i w swoich oświadczeniach zajął stanowisko nadzwyczaj życzliwe dla Polski. Między innemi w telegramie do prezydenta ministrów, Witosa powiedział, że sprawa Polski jest sprawą Francji.

Rada ambasadorów w Paryżu odrzuciła protest Niemców przeciw rozstrzygnięciu, którem przyznano Polsce z Prus zachodnich 5 wsi na prawym brzegu Wisły.

Między Polską a Czechami została zawarta w Krakowie stosownie do postanowień Rady ambasadorów w Paryżu umowa w sprawie wymiany polskiej ropy w zamian za węgiel z części Śląska cieszyńskiego, przyznanej Czechom

W ostatniej chwili przyszła wiadomość, że w Rydze zawarto rozejm polsko - bolszewicki, jako linję rozejmową przyjęto obecny front polski na wschodzie. Równocześnie sprawa pokoju postąpiła znacznie naprzód, ponieważ bolszewicy odstąpili od żądania niezależności Wschodniej Galicji i poczynili znaczne ustępstwa na Wołyniu tak, że kwestye sporne między Polską a Rosją są obecnie już minimalne. Rychłe zawarcie pokoju na wschodzie jest więc bardzo prawdopodobnem.

† Prof. Józef Kantor.

Z grona nielicznej inteligencji podhalańskiej jedno z najgorętszych serc bić przestało! —

Zabrakło wśród nas tego skromnego, a niezwykle prawego i pracowitego człowieka, jakim był sp. prof. Józef Kantor!

Strata przebolesna!

W sile męskiego wieku odchodzi od nas ten najszlachetniejszy, najlepszy syn może dzisiejszego Podhala, kochający je nie dla karjery ale szczerze głęboko, po chłosku!

Należał on obok prof. Stopki do najskrzętniejszych zbieraczy pieśni góralskich, ktorych znał tysiące, lubował się każdą z osobna góralską melodją i był chodzącą encyklopedją pieśni, podań i obyczajów podhalańskich.

Na ten temat tworzył i pracował całe życie!

Z tej miłości dla Podhala powstało jego znakomite dzieło „Czarny Dunajec" w którem opisał z lubością to ukochane miejsce swego urodzenia ocalając od niepamięci wiele podań, pieśni i obrzędów ludowych Podhala!

Podhale bowiem umiłował śp. prof Kantor, jak rzadko który nasz gazda!

Jak Tetmajerowski Zwyrtała Panu Bogu niebo tak on chciał Podhalu całą Polskę na góralską przerobić!

Marzył o wierszu o epopeji góralskiej, o Janosikowym dramacie, a nawet stworzył przepyszną gwarą

góralską sztukę ludową „Powstanie chochołowskie.“

Pisał często i wiersze na temat ludowy, znakomicie trafiając w ton i tętno góralskiej melodji.

Gorący miłośnik Podhala był duszą wszelkich zjazdów podhalańskich, nie mógł żyć bez Podhala i na bruku Krakowa i tu założył „Koło Podhalan,“ by choć raz na niedzielę ze swoim i pogwarzyć!

Szczery i prawy to był charakter!

Lud kochał gorąco, demagogji nie sprzyjał!

Przez Podhale kochał Polskę!

Każde jego słowo i każdy jego czyn był żywym na to dowodem!

Nieraz na zjazdach podhalańskich głosił on, że przez Podhale trzeba iść do Polski, że nasze cudne góry, to tylko jeden brylant z klejnotów korony polskiej!

I z grona naszego ubył jeden klejnot, brakło jego złotego serca i dobrych siwych oczu! Osierocieje pieśń ludowa i Tatry! Osierocieją hale! Braknie nam dobrego człowieka, a Podhalu najlepszego syna!

Zygmunt Lubertowicz.

Zły duch nie śpi.

Zdawało się, że po walce plebiscytowej wszystko ucichło na Orawie. Atoli rzecz ma się inaczej. Czesi, ten zacięty wróg polskości na Orawie i Spiszu czuwa gotów do dalszej walki. Na zewnątrz nic ciekawego się nie da zauważyć, lecz tem więcej robi się po cichu i w tajemnicy.

Legionarze orawscy będący na bezwzględnych usługach Czechów gromadzą się raz w Twardoszynie, to znów w Kubinie, aby tam uchwalać rozmaite wnioski przeciwko polskiej ludności na Orawie i przeciw samej Polsce. Stąd pochodzą te uchwały nibyto sejmowe (w rzeczywistości zaś tylko legionarskie) o wypędzeniu Polaków z czeskiej części Orawy, któremi straszą i teroryzują ludność w Klinie, w Lokcy, w Zubrohlawie, Rabczycach i t. p.

Legionarze płatni są przez wojsko, lecz służbę pełnią w domu tak zw. „szpiclowską“. Mianowicie śledzą w okolicy, kto trzyma z Polakami, kto jest za Hlinką i tp. Takich oskarżają w wojsku, które ich wyłapuje, karze albo też zabiera do wojska a ich rodziny szykanuje w bezwzględny sposób.

Jaką oni służbę pełnią, niechaj ilustruje następujący fakt. Dwa dni przed owem planowanem zamordowaniem ks. Hlinki w Prusku, przyszedł pewien gospodarz do mnie z poza granicy zapewniając mię o tem, że wszyscy legionarze w Namiestowskiem dostali telegraficznie rozkaz natychmiastowego zjawienia

ZYGMUNT LUBERTOWICZ.

Sąd w piekle nad bogaczem.

Posiadał wszystko, czem ziemia tu rada
był najbogatszy we wsi z gospodarzy,
lecz by wsparł chlebem biednego sąsiada,
to się przenigdy nie zdarzy! —

Markami wszystkie powypychał łóżka,
ukrył je w stajni, oborze i chlewie,
nabity niemi siennik i poduszka,
a wiele tego? — sam nie wie! —

Darł je z biedoty wszelkiej, niezliczonej,
zbierał workami na każdym jarmarku,
złote i srebne pochował korony
pod ziemią w żelaznym „garnku“. —

Latami chował pszenicę w komorze,
by ludzi gniotła, jak najsroższa bieda,
wtedy dopiero on weźmie najdrożej
i z setnym zyskiem odsprzeda.

Miał dość wszystkiego, co ziemia ta dźwiga
brali od niego dukaty cesarze,
lecz Polsce nigdy nie dał pół feniga,
bo Polska za to nie karze!

Miał czterech synów, co często się zdarza,
ale żadnego nie posłał na wojnę,
bo oni bili się już za cesarza,
a więc miał serce spokojne! —

I byłby tysiąc lat tak gnił na ziemi
twardy jak kamień i zimny, jak gady,
aż go śmierć kosą zatnie i oniemi
za wszystkie jego szkarady! —

A jeszcze dusza dobrze nie uciekła
z pełnego grzechów i chciwości cielska,
a już go żywcem porywa do piekła,
straszliwa rota djabelska!

Próżno się dusza gazdowska opiera,
ludzie się modlą i śpiewają księża,
djabły go wiodą przed sąd Lucyfera,
gdzie sprawiedliwość zwycięża! —

się w Nitrze i zamordowania ks. Hlinki. Nie chciałem wtedy wierzyć, dopiero gazety słowackie przekonały mie o tym. że nie była to tylko pogłoska, bo rzeczywiście legionarze napadli na ks. Hlinkę.

Otóż tych legionarzy trzeba mieć na oku. Są to ludzie, którzy nie zawahają się przed najochydniejszymi czynami lub morderstwami, byle tylko szkodzić wszystkim sprawom polskim. Za tę szpiclowską pracę dostają oni grube pieniądze od rządu czeskiego (dziennie po 30 kor. czeskich).

Najwięcej drażni ich sprawa polska na Orawie. Otoż wszystkie ich zebrania w Twardoszynie czy też w Kubinie kończą się uchwałami mającemi rzekomo oswobodzić Orawę od Polaków.

Mam świeżą wiadomość, że starają się ściągnąć chłopców z polskiej części Orawy do jakiejś legii. Niedawno udało się zbiedz 2 czechofilom z Podwilka za granicę, gdzie wstąpili do tejże legii i werbują innych. Należy dlatego zwrócić wojskowym czynnikom baczną uwagę szczególniej na tych czechofilów, którzy pozostali po naszej stronie i potajemnie pracują lub też czasami bieżą za granicę bez żadnej przeszkody. Jest ich sporo po naszych wioskach. Niektórzy z nich już się przerobili na Polaków, inni jeszcze „zerkają“ okiem w tamte strony

Za pomocą rozmaitych pogłosek starają się wywoływać zamieszania. Mówią że na Orawie jeszcze będzie plebiscyt, że wybuchnie bolszewizm i t. p. które to pogłoski mają wywołać niepewność wśród ludności. Oto jest praca legionarzy czeskich na Orawie zdążająca przeciwko polskiej ludności. A z naszej strony co się robi ?

Czy nie należałoby uregulować sprawę przepustek na pograniczu, aby się czechofile nie włóczyli ciągle poza granicę w celach szpiegowskich ?

Czemu komisarz w Jablonce znający dobrze wszystkich ludzi nie wydaje przepustek albo przynajmniej potwierdza ? Narazie tyle. O pracy poważniejszych kół czechofilskich za granicą napiszę później. Zaznaczam atoli już teraz, że zły duch nie śpi.

Orawiak.

Listy z Ameryki.

„Wolność czeska“

Coby lud i tu na Orawie i Spiszu czytał co się robi tam daleko za wodom w Ameryce, jaka to swoboda amerycka, odpisem list, który dostaliśmy 26 maja 1920. Słowiocy i tam nimajom swobody.

Niech każdy cyto ten list, który napisał rodak z Orawy. Jest on teraz w Chicago i był na jednym zgromadzeniu czecho słowackim. List jest pisany po nasemu, duzo mozna z niego wycytać. Tu odpisujem cały list, niech cyto kazdy na Orawie i Spiszu, niech cyto nas brat Słowiok.

Chicago 28 IV 1920.,

Kochany bracie.

Pisem ci jakom słobode dajom cechy słowiokom w Ameryce. Słowioki mieli wielkie zgroma-

---

Srodze zgniewany Lucyfer już czeka,
kość ogryzając zdrajcy Judasza,
a ludzką podłość już czując z daleka,
rykiem aż piekło przestrasza ! —

Poczuł paskarza ! pieni się z wściekłości,
siarczane dymy z paszczy mu się kurzą,
dosyć potworów piekło jego gości,
lecz tej hołoty za dużo ! —

Lubił Lucyfer wielkie krwawe zbrodnie,
królów i książąt miał tu dość dokoła,
lecz by kto braci swych głodził niegodnie,
czart tego pojąć nie zdoła !

Takiego świństwa sam czart nie ogarnie
ogniem piekielnym. — Więc cały się wściecze.
„Złodzieju“ krzyczy, piekielne męczarnie
są niczem za łzy człowiecze !

„Tyś był szakalem. a nawet szakale
zębów nie kruszą na swym własnym rodzie
i z braci skóry nie zdzierają wcale,
choć głód im srogi dobodzie !

„Łotrze hultaju, ty zdzierco obrzydły.
nie ma dla ciebie dość ognia i siarki
i nie na takich gadów mamy widły
i bicz nie na takie karki !

„Shańbiłbym piekło biorąc taki połów
którego złoto piekła nie ugłaszcze,
próżno lać smołę, żelazo i ołów
w twą niezażartą paszczę !

„Ale że świństwo też podlega karze,
a więc powrócisz żyć pomiędzy swemi,
lecz trzody twoje ogniem ci porażę
i wszystko wezmę na ziemi !

Spalę twe pełne poduszki pieniędzy,
a na skarb polski twe oddam korony.
a ty na ziemię mi wracaj czem prędzej,
do miasta łotrze skończony !

Tam twoje gardło będzie nienażarte,
pragnęło wiecznie i chleba i mleka,
Tam będziesz żebrał żywności na kartę
Takiego, jak ty człowieka ! —

dzenia w cesko ameryckiej sali. To zgromadzenie było ze słowieńskich towarzystw a miendzy nimi byli i cechy. Jeden ksionc, co przysedł ze Słowieńska do Ameryki; miał przemowe tym słowiokom o wszystkim mówił, jakimi sie cechy okazali na Słowieńsku, na Orawie, na Spisu. Ten ksionc mówił jak cechy strzelali do ludzi i krzyze ze skoł powychadzowali, w kościele tańce urzondzali jak na stół krzyz postawili a koło niego dwie zdarte miotły. I mówił ze sytkie narody dostały swobodę a słowioki miałyby być pod ceskim jarzmem i że oni nie som zodne cechosłowioki ino som ludowe słowioki osprawioł, że jakim sie okazał Śrobar, że on tyle moze zrobić na Słowieńsku, jako i Masaryk a skoro teraz żadnej samostatności nie wykonał. I zaraz wystompił jeden z posłuchaczy i że to nie jest prawda. A ksionc mówi: weźmijcie tego niedowiarka a wyzencie go stond. W te razy te niedowiarki wzieni celować całkiem zdrowemi kurzymi jajami, ale żadnego nieucelili. A drudzy znów stali z rewolwerami, w ręce inni znów ze stołkami w ręce, a wołali my im pokażemy samostatność. I słowioki syscy wzieni wołać: teraz patrzcie takom swobodę i samostatność dawajom cechy nasym ojcom, bratom i siostrom na Słoweńsku, na Orawie i Spiszu, jako i nam teraz dawajom swobodę. W ten czas przyszła policya wszystko rozpędziła a ci słowieńscy ksiendzowie wyszli tylnemi drzwiami bo się bali tych czechów, jednak ich nie uśli, bo jak wyśli ze sali, to już te czechy odpadlince od wiary byli na nich przystrojeni, jednemu ksiendzu słowieńskiemu dali pchnięcie do głowy a drugiemu do boku aż na ziemię pospadali. Bo tu w Ameryce czechów już mało katolików, tylko tacy, co nie wierzą ino w dolara i mówią, że dolar to Pan Bóg.

Wszystkie narody się dożyły swobody ino słowioki nie. Żandarm, financ, wojak prześladuje słowioka, jak powie słowo przeciw republice czeskiej. Wszystkie narody dozyły swobody ino słowioki nie bo się Cechy wyśmiewają z wiary z Boga.

List ten znajduje się w Jabłonce, można, go przeczytać. Pisał go. K. G.

KRONIKA.

W sprawie kursu rolniczego w Nowym Targu. Staraniem Rady Powiatowej, a w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Tymczasowym Wydziałem Samorządowym rozpocznie się w początkach listopada bieżącego roku zaprojektowany przez p. B. Gąsienicę, Dyrektora szkoły rolniczej w Kobiernicach — kurs rolniczy dla gospodarzy powiatu Nowotarskiego.

Nauka na kursie obejmować będzie najwięcej popotrzebne i interesujące wiadomości z zakresu gospodarstwa wiejskiego jak uprawę roli, uprawę owsa, kartofli, jarcu, żyta inu i t d. jakoteż uprawę łąk, pastwisk pielęgnowanie, żywienie, leczenie zwierząt domowych, sadzenie i pielęgnowanie drzewek owocowych, obcho-

Tam się nauczysz głodowych męczarni
i będziesz dawne przeklinał jarmarki,
gdy cię obedrą paskarze bezkarni,
co jak ty kradną talarki!

Każdy tu ciebie podatek dogoni,
i co zarobisz, to wszystko potracisz
na wsiś nie płacił podatku od koni,
a tu od okna zapłacisz!...

Tak rzekł Lucyfer; jękła chłopska dusza
Tak się owego podatku zatrwoży,
ale już patrol djabelski ją zmusza
ruszyć do miasta najskorzej!

I gdy starego już grzebią bogacza
i grabią po nim wszelakie dostatki
dusza tam jego już w mieście rozpacza,
że będzie płacić podatki!

Nie przeciw Tobie ...

Nie przeciw Tobie oraczu broń kruszę,
co z ciężkiej pracy ledwie żyjesz marnie,
wierzyłem zawsze w dobrą Twoją duszę,
i wiem, że podłość ciebie nie ogarnie. —

Wspólny wróg kmiotku dzisiaj nam zagraża,
mnie w głodnem mieście i Tobie na roli,
tępmy, gdzie tylko widzimy paskarza,
a Bóg nam przeżyć pozwoli!

czenie się z pszczołami, zaznajomienie się z księgarniami hipotecznemi i inne bardzo ważne działy nauki gospodarstwa wiejskiego.

Wpisy na kurs ogłoszone będą w najbliższych dniach. Niezamożni gospodarze otrzymają zasiłek na utrzymanie. Bliższych wyjaśnień zasiągnąć można zaraz u sekretarza Rady Powiatowej w Nowym Targu.

Do Urzędów parafialnych, urzędów gminnych i zarządów Kółek rolniczych zwracamy się z usilną prośbą o poparcie tej nowej placówki oświatowej w naszym powiecie i zachęcenie ludności do zgłaszania się na kurs.

Kierownictwo kursu dołoży starań, ażeby w miarę możności wystarać się i zaopatrzyć ukończonych uczestników kursu w doborowe nasiona do siewu.

† **Kantor Józef.** Dnia 4 października zmarł w Krakowie prof. Józef Kantor, rodem z Czarnego Dunajca, gorący miłośnik Podhala i autor kilku cennych prac o podhalańskim ludzie. Pogrzeb śp. Józefa Kantora odbył się we środę dn. 6 października br. w Krakowie. Wiadomość o śmierci prof. Kantora to grom z pogodnego nieba. Ubył jeden z tych Podhalańców co to jeszcze nieraz o wodzie i chlebie z żelazną wolą przygotowywał się jako student do pracy późniejszej nad ukochaną młodzieżą i ludem podhalańskim, który serdecznie choć nie ślepo miłował. W pogrzebie wzięła udział cała Podhalanja z Krakowa.

W sprawie szpitala epidemicznego w Ochotnicy górnej otrzymujemy ze Starostwa w Nowym Targu następujące wyjaśnienie: W numerze 37 Gazety Podhalańskiej z dnia 12 września 1920 umieszczono notatkę na stronie 6-tej krytykującą w ujemny sposób stosunki w szpitalu epidemicznym w Ochotnicy. Treść notatki nie odpowiada rzeczywistości, albowiem chorzy umieszczeni w szpitalu otrzymują pożywienie w ilości dostatecznej przepisanej co do jakości i ilości przez lekarza. Chorzy na czerwonkę mają przepisaną ścisłą dyetę, której przestrzegać muszą nawet w okresie rekonwalescencji. Naturalnie chorzy w okresie ozdrowienia mają wielki apetyt, którego jednakowo nie wolno zaspokoić przyjmowaniem pokarmów w tej ilości i jakości, do której są przyzwyczajeni. Stopniowo tylko podaje się im pokarmy zwiększone co do ilości i zmienione co do jakości. Temu też zawdzięczać należy tak małą śmiertelność chorych na czerwonkę umieszczonych w szpitalu w porównaniu z chorymi leczącymi się w domu. Na ogólną ilość chorych na czerwonkę leczonych w szpitalu w Ochotnicy około 40 zmarło 3 osoby t. j. 7·5% z czerwonką w formie bardzo ciężkiej, to śmiertelność chorych leczonych w domu wynosi 32%. Ludność nie rozumie znaczenia przestrzegania dyety, skoro tylko chory dostaje apetyt, rodzina uważa za swój obowiązek dostarczyć mu pokarmów ciężkich tj. kapusty, ziemniaków, słoniny i t. p. Rodziny chorych starają się dostarczyć chorym umieszczonym w szpitalu słoniny, chleba razowego itp. potajemnie jak to stwierdzono wielokrotnie, ale personal szpitalny zapobiega temu skutecznie. Prawdą jest, że ludność miejscowa nie chce dostarczać mleka do szpitala, wskutek czego izraelici podjęli się dostawy, ale w małej ilości. Dlatego zarząd szpitala poleca rodzicom chorych, aby dostarczali mleka ale tylko wtedy, gdy stan choroby na to pozwala i w ilości potrzebnej dla chorego. Kierownik szpitala dr Bubnowski lekarz nadzwyczaj sumienny i gorliwy wielce dbający o chorych przywozi sam mięso, jarzyny, tłuszcze i t p. artykuły z Krościenka do szpitala i czuwa, aby chorzy byli dostatecznie odżywiani.

Międzynarodowa Komisja Delimitacyjna dla rozgraniczenia Śląska Cieszyńskiego Spisza i Orawy zaczyna w tych dniach swe czynności w Cieszynie. Członkami Komisji są: ppułkownik Uffler (Francja) ppułk. Carey (Anglja) ppułk Pellicelle (Włochy) majr. Tsuchyja (Japonja) Dr. Dworsky (Czechosłowacja.) Rząd polski mianował swym komisarzem Dr. Bocheńskiego, zastępcą jego dra Goetla.

Ameryka zamknięta dla emigrantów. Z Nowego Jorku donoszą: Rząd amerykański postanowił nie wpuszczać do Ameryki dalszych emigrantów na przeciąg dwóch lat. Konsulaty amerykańskie w Europie otrzymały ostrego postępowania przy udzielaniu paszportów. Powodem utrudnień emigracyjnych jest brak mieszkań w Ameryce który przybiera katastrofalne formy.

Dalszy ciąg składek w Międzyczerwiennem Po 20 mk, złożyli: Łuscek Rozalja, Łuscek Katarzyna Łuscek Józef, Zarycki Ferdynand, Miśkowiec Jędrzej Kania Józef. Po 15 mk. Łuscek Jan, Barbara Łuscek, Miśkowiec Jędrzej, Komperda Michał Chmiel Piotr, Kowalczyk Jakób, Bielak Agnieszka Jan Bzdyk, Morawa Anna. Po 10 mk. Zarycki Jan, Bobak Jan, Gąsienica Jędrzej, Stopka Jędrzej, Marusarz Anna, Recek Jędrzej, Strama Anna.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kador. Drukarnia I. Borka w Nowym Targu